

Samochód pokazuje, kim mężczyzna już jest albo kim chciałby być...

●
RAFAŁ OHME



Profesor nadzwyczajny
Uniwersytetu SWPS.
Zajmuje się psychologią,
komunikacją i mózgiem.
Założył firmę
Neurohm, która
doradza w marketingu,
sprzedaży i HR. Finalista
13. edycji konkursu
„EY Przedsiębiorca
Roku” organizowanego
przez Ernst & Young.

Prawdziwy mężczyzna ma w sobie 20 proc. człowieka współczesnego, a 80 proc. człowieka, który zajmował się łowiectwem. Dziś mężczyzna potrzebuje łowieckich atrybutów tak samo jak 5 mln lat temu. Jednym z nich jest bez wątpienia samochód. Musi być silny, zrywny, sprawny i musi mieć niezapomnianą karoserię.

Po samochodzie można poznać, jak bardzo zamożny jest jego właściciel, tak mówią amatorzy. Ci, którzy się znają – a jest ich dużo więcej – dostrzegają, że samochód to także opowieść o psychice mężczyzny. Świadczy o tym, co mężczyzna chce o sobie powiedzieć swojej rodzinie, żonie, dzieciom, kolegom z pracy i wszystkim innym, których mijają... Jeśli chce powiedzieć, że jest agresywny i wysportowany, kupuje bmw albo audi. Jeśli chce powiedzieć, że jest niezawodny, że można mu zaufać, kupuje mercedesa albo toyotę. A jeśli chce powiedzieć, że dla niego najważniejsze są komfort i bezpieczeństwo rodziny, którą wozi, kupuje volvo, volkswagena albo skodę. Jeśli natomiast chce powiedzieć, że jest niestandardowy i otwarty na nowości, kupuje samochód koreański.

Mężczyzna, który definiuje siebie jako opiekuna rodziny, wybiera samochód niezawodny i przewidywalny. Nigdy nie będzie jeździł astonem martinem jak James Bond. O Bondzie marzy każda kobieta, jednak nie wyobrażam sobie, by rozwoził on swoim astonem martinem dzieci

do przedszkola. Po pierwsze, troje dzieci się do niego nie zmieści, po drugie, poplamia tapicerkę wartą tysiące dolarów, a po trzecie, na podjeździe do przedszkola jest krawężnik, którego aston nie pokona. Może fruwać z prędkością 300 km/godz., ale pod przedszkolem nie zaparkuje. I tak samo jest z Bondem. Kobieta straciłaby do niego szacunek, gdyby obładowany siatami pomagał jej wnosić zakupy na drugie piętro. James Bond jest od tego, żeby ratować jej życie, najlepiej z płonącego wiezowca. I ogólnie ma krótki termin ważności. Sam o sobie powiedział, że długość życia agentów 00 jest bardzo ograniczona. Dlatego czym innym jest popatrzyć sobie ze smakiem na piękne auto typu lamborghini czy maseratti, a czym innym używać go siedem dni w tygodniu.

Gdy myślę o wnętrzu samochodu i o wnętrzu mężczyzny, to najważniejsza jest dla mnie moc silnika i tarcze hamulcowe. Moc silnika pokazuje, jaką pojemność klatki piersiowej ma mężczyzna, ile ma siły i jaką wielką ma moc czynienia cudów... Tarcze hamulcowe natomiast – jak twardo potrafi stać na ziemi, jak bardzo jest nieustępliwy i nieugięty. No i oczywiście każdy samochód staje się w 100 proc. pewny, jeśli mężczyzna będzie w nim dbał o bezpieczeństwo. A bezpieczeństwo to także wykupienie polisy ubezpieczeniowej.